

*Walcz o swoje marzenia
i uczyn' życie przygodą*

– GABRIELA I RUBEN GONZALEZ

**GABRIELA GONZALEZ
& RUBEN GONZALEZ**

MIEJ MARZENIE WALCZ ZWYCIĘŻAJ

**ZACZNIJ MYŚLEĆ
JAK OLIMPIJCZYK,
BY URZECZYWIŚNIĆ
SWOJE MARZENIA**

**Z PRZEDMOWĄ ZŁOTEGO MEDALISTY OLIMPIJSKIEGO
SCOTTA HAMILTONA**



Tytuł oryginału:

DREAM, STRUGGLE, VICTORY

How to Think Like an Olympian to Realize Your Dreams

Przekład:

Jerzy Cieśliński

Redakcja i korekta:

Barbara Nowak

Projekt okładki i skład:

RED Paweł Brankiewicz

Copyright © MMXIV by Gabriela and Ruben Gonzalez

Copyright for the Polish edition © 2019

by Oficyna Wydawnicza LOGOS

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopowanie, powielanie, odczytywanie w środkach publicznego przekazu dozwolone po pisemnym uzgodnieniu z wydawcą.

W sprawie zezwoleń należy zwracać się

do Oficyny Wydawniczej LOGOS

01-913 Warszawa, ul. Szekspira 4/386

tel. (22) 793 09 04

tel. kom. 0 609 680 132

e-mail logos@logos.warszawa.pl

www.logos.warszawa.pl

ISBN 978-83-63488-83-3

Co inni mówią na temat tej książki

„Codziennie powtarzam ludziom, że zwycięstwo wymaga poświęcenia. Jeżeli chcesz osiągnąć wiele, to zapewne musisz zrobić coś, czego nigdy dotąd nie robiłeś. Książka *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* zawiera historie ludzi, którzy właśnie to uczynili. To lektura obowiązkowa dla każdego, kto potrzebuje szybkiego zastrzyku inspiracji.”

Dave Ramsey

autor bestsellerów „New York Timesa”
i gospodarz ogólnokrajowych programów radiowych

„Poruszające historie zawarte w książce *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* zainspirują cię do stawiania sobie celów na miarę olimpiady i osiągnięcia ich.”

Tom Hopkins

autor sprzedanej w ponad milionie egzemplarzy książki
How to Master the Art of Selling

„Czy marzysz, walczysz i chcesz wygrać? Musisz zatem przeczytać *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj*.”

Jeffrey J. Fox

autor bestsellera *How to Be a Fierce Competitor*

„Gdy trafisz na książkę napisaną przez kogoś takiego jak olimpijczyk Ruben Gonzalez, który sam doświadczył tego, o czym pisze, weź sobie do serca jego rady i zastosuj jego wiedzę w swoim życiu. Przeczytaj książkę Rubena: *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj*.”

Don Green

dyrektor wykonawczy w Fundacji Napoleona Hilla

„Ruben osiągnął coś, co niewielu ludziom się udaje – zrealizował swoje życiowe marzenie, a teraz uczy innych, jak to zrobić. Historie o determinacji, zobowiązaniu i wytrwałości zawarte w książce *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* pokażą ci drogę do zwycięstwa w życiu. Kup ją, przeczytaj i zastosuj zawartą w niej ponadczasową naukę.”

Jack Canfield

autor książki *Zasady Canfielda*

„*Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* to pasjonująca zachęta do działania – wezwanie, by dać z siebie wszystko.”

Pat Williams

wiceprezes Orlando Magic, autor książki *Leadership Excellence*

„Ta książka zmotywuje cię, pobudzi, wzmocni moralny kręgosłup, doda odwagi i nada ci kierunek na drodze do osiągnięcia sukcesu w tym, co robisz.”

Brian Tracy

autor książki *Million Dollar Habits*

„Ta książka sprawi, że staniesz się najlepszą wersją samego siebie.”

George Chavel

prezes i dyrektor firmy Sodexo

„Rady zawarte w *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* są tak samo wartościowe dla sprzedawcy, który chce osiągać lepsze wyniki sprzedaży, jak i dla licealisty, któremu zależy na szóstce z chemii. Obojętne, jaki jest twój cel – mały czy duży, osobisty czy zawodowy, krótkoterminowy czy długoterminowy – przemyślenia ludzi sukcesu zebrane w tej książce pomogą ci przemienić marzenia w rzeczywistość.”

Marshall Goldsmith

autor bestsellerów New York Timesa:

MOJO oraz *What Got You Here Won't Get You There*.

Zaliczony do grona 50 osób mających w skali globalnej największy wpływ na myślenie i przywództwie

Spis treści

Przedmowa złotego medalisty olimpijskiego Scotta Hamiltona	11
Jak powstała książka?	14

Część 1. Uwierz w swoje marzenie

Uwierz, że twoje marzenie jest możliwe do zrealizowania	
Jim Craig – hokej na lodzie	21
Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć	
Marcelo Gonzalez – saneczkarstwo	25
Twoje przekonania wpływają na twoje działania	
Jose de Souza – pływanie	29
Podjmuj wielkie wyzwania	
Roberto Benitez – boks	35
Zaufaj swemu sercu	
Daniela Meuli – snowboard	39
Zaczynij i nie rezygnuj	
Julia Siparenko – narciarstwo alpejskie	43

Część 2. Planuj z wyprzedzeniem

Zobacz, uwierz, a potem działaj	
Marilyn King – pięciobój	49
Planuj i przygotuj się do zwycięstwa	
John Naber – pływanie	53
Wyciągaj wnioski ze swoich błędów	
Khadevis Robinson – lekkoatletyka	57
Trzymaj ze zwycięzcami	
Michael Binzer – narciarstwo biegowe	61
Znajdź drogę do swojego marzenia	
Annette Huygens-Tholen – siatkówka plażowa	65
Patrz naprzód, planuj naprzód	
Mateusz Kusznierewicz – żeglarstwo	69

Moc wizualizacji	
Bernhard Russi – narciarstwo alpejskie	73
Przygotuj się na najgorsze	
Darrin Steele – bobsleje	77
Zacznij z obrazem zakończenia	
Sam Hall – skoki do wody	81
Ucz się od innych	
Catherine Garceau – pływanie synchroniczne	85
Opanuj podstawy	
Greg Sun – bobsleje	89
Wykorzystaj swoje atuty	
Duff Gibson – skeleton	95
Potęga książek	
Jonathan Edwards – saneczkarstwo	99

Część 3. Oddaj się swojemu marzeniu

Rób to, czego inni nie są gotowi zrobić	
Scott Hamilton – łyżwiarstwo figurowe	107
Oddaj się swojemu marzeniu	
Vince Poscente – narciarstwo	111
Utrzymuj się na kursie	
Eddie Liddle – judo	117
Skoncentruj się na marzeniu	
Eileen Coparropa – pływanie	121
Pozostań w grze	
Kristina Groves – łyżwiarstwo szybkie	125

Część 4. Podejmij działanie

Myśl długoterminowo	
Janet Evans – pływanie	133
Daj z siebie więcej niż konkurenci	
Eli Bremer – pięciobój nowoczesny	135

Warto włożyć wysiłek	
Dain Blanton – siatkówka plażowa	139
Otoczaj się zwycięzcami	
Simon Arkell – skok o tyczce	143
Zrób, cokolwiek trzeba zrobić	
Barbra Higgins – szermierka	147
Zero wkładu, zero zwrotu	
David Kimes – strzelectwo	151

Część 5. Nie rezygnuj

Nie słuchaj krytykantów	
Shannon Miller – gimnastyka	159
Zaakceptuj życiowe wyzwania	
Greg Louganis – skoki do wody	163
Ucz się na własnych błędach	
Peter Vidmar – gimnastyka	167
Zapłać odpowiednią cenę	
Laura Wilkinson – skoki do wody	171
Zawsze się podnoś	
Nikki Stone – narciarstwo dowolne	177
Idź od jednego marzenia do kolejnego	
Phil Mahre – narciarstwo alpejskie	181
Na marzenie warto poczekać	
Derek Parra – łyżwiarstwo szybkie	185
Skoncentruj się na swoim celu	
Devon Harris – bobsleje	189
Nie rezygnuj ze swojego marzenia	
Pernille Svarre – pięciobój nowoczesny	193
Walcz do końca	
Bill Nieder – pchnięcie kulą	197
Zmierz się ze strachem	
Daphne Jongejans – skoki do wody	201

Obróć klęskę w zwycięstwo Ben Hunt-Davis – wioślarstwo	205
Naucz się obchodzić z niepowodzeniami Dominic Johnson – skok o tyczce	209
Walka cię wzmacnia Bruce Kennedy – rzut oszczepem	213
W trudnych czasach miej silną wolę Tom Hoff – siatkówka	217
Podążaj za swoją pasją Frankie Andreu – kolarstwo	221
Znajdź wyższy cel Michael Blatchford – kolarstwo	225
Marzenie jest warte bólu Tim Seaman – chód sportowy	229
Nigdy, przenigdy nie rezygnuj Kara Salmela – biathlon	233
Koncentruj się na tym, na co masz wpływ Donald Suxho – siatkówka	237
Szybko się podnoś Emily Cook – narciarstwo dowolne	241
Daj sobie czas na doskonalenie Margaret Hoelzer – pływanie	245
Odważ się na sukces Ruben Gonzalez – saneczkarstwo	249
Posłowie	255
O autorach	256

Przedmowa złotego medalisty olimpijskiego Scotta Hamiltona

Spotykam się z wieloma ludźmi. Bardzo lubię takie spotkania. Zawdzięczam je temu, że stałem się olimpijczykiem, a potem kontynuowałem karierę łyżwiarską już jako zawodowiec.

Gdy poznaję kogoś nowego, przeważnie pada jedno z dwóch pytań. Pierwsze: „Ile godzin dziennie musiałeś trenować, żeby zostać olimpijczykiem?” Lub drugie: „Jak uważasz, czego potrzeba, żeby zakwalifikować się na olimpiadę?”

To są świetne pytania. Dokładnie takie stawiają sobie sportowcy i to one mobilizują ich do zrobienia wszystkiego, co konieczne, by zrealizować swoje marzenie. Wziąć udział w olimpiadzie. „Ile godzin dziennie muszę trenować? Co muszę zrobić, żeby się tam dostać?”

Historia każdego olimpijskiego marzenia jest w gruncie rzeczy podobna. Ale czy na pewno? Właśnie to w tej książce najbardziej intryguje.

Gabriela Gonzalez zafascynowała się olimpiadą, obserwując, jak jej ojciec startował w zawodach saneczkarskich podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Vancouver w 2010 roku. Właśnie to wydarzenie zainspirowało ją do napisania książki, która pomogłaby ludziom lepiej zrozumieć, co trzeba zrobić, by zrealizować swoje marzenia i cele. I, czytając kolejne jej strony, być może nawet nauczyć się myśleć i postępować jak olimpijczyk.

Sądzę, że to bardzo odważny cel jak na dziewczynkę, która miała wtedy zaledwie dziewięć lat.

Przygotowując materiał do napisania książki, przeprowadziła wywiady z ponad osiemdziesięcioma olimpijczykami z całego świata, którym zadała trzy proste pytania: „Skąd wzięło się twoje marzenie o olimpiadzie? Co było największą trudnością, którą musiałeś pokonać? Oraz: Jak się czuleś, kiedy zrealizowałeś swoje marzenie?”

To są trzy wspaniałe pytania. Odpowiedzi sportowców na te pytania zostały zebrane i przedstawione w książce. Mają one zainspirować każdego, kto po nią sięgnie. Może nawet do tego, by zawalczyć o udział w olimpiadzie, a co najmniej do tego, by lepiej radzić sobie z trudnościami życiowymi.

Gabriela celowo rozmawiała zarówno z medalistami, jak i z tymi, którzy medalu nie zdobyli. Z uczestnikami letnich i zimowych igrzysk olimpijskich. Niektórych zna cały świat, takich jak choćby Laura Wilkinson (skoki do wody), Shannon Miller (gimnastyka), Greg Louganis (skoki do wody), Phil Mahre (narciarstwo alpejskie), Jim Craig (z drużyny cudu w hokeju na lodzie w 1980 roku), Peter Vidmar (gimnastyka) czy Janet Evans (pływanie). O innych z kolei niewiele słyszało, jak na przykład o zawodniku narciarstwa biegowego z Grenlandii albo człowieku z St. Lucia, który uprawia skoki o tyczce. Gabriela porozmawiała nawet ze mną!

Widzę i spotykam na co dzień ludzi, którzy są sfrustrowani. Życie nie daje im tego, czego oczekują albo na co, ich zdaniem, zasługują. Każdemu bywa w życiu ciężko, dlatego czasami potrzebujemy kilku słów zachęty, jak przed ważnym meczem.

A w niektórych przypadkach życie potrafi być naprawdę trudne, ponieważ ktoś o nie odpowiednio nie zadbał. W obecnym pokoleniu można zauważyć czasami postawę „należy mi się”, ale wielu, którym się „należy”, nie zrozumiało jeszcze, że też muszą się zaangażować w swoje życie, żeby stało się lepsze. Nie ma chyba nic, co lepiej mogłoby w nas obudzić bojowego ducha niż inspirujące historie ciężkiej walki i wielkiego poświęcenia. Bo właśnie na to zdobyli się sportowcy opisani w tej książce. To samo może zrobić każdy, kto zastosuje w swoim życiu zasady pokazane w każdej z tych historii.

Książka ta zachęci cię do uczynienia wszystkiego, co konieczne, by zrealizować swoje wielkie plany. Po przeczytaniu jej pomyślisz sobie: „Jeżeli te zasady sprawdziły się u tych wszystkich olimpijczyków, to u mnie z pewnością też się sprawdzą”. Olimpijczycy, których krótkie historie

zostały tu zebrane, posłużą ci jako przykład i jako mentorzy. Pokażą ci, jak wyrobić w sobie nastawienie na wygrywanie, a także charakter czempiona.

Miej marzenie, walcz, zwyciężaj to nie tyle książka o sporcie, ile raczej o życiu. To wspaniały zbiór doświadczeń, które chwytają za serce. Pełna jest inspirujących myśli o wierze w siebie i o podejmowaniu działania, by zrealizować swoje marzenia, nie bacząc na przeszkody.

Niezależnie, w jakim jesteś wieku, *Miej marzenie, walcz, zwyciężaj* pomoże ci rozwinąć w sobie nastawienie zwycięzcy, które pozwoli ci osiągnąć sukces w czymkolwiek, w co postanowisz się zaangażować, bez względu na to, czy to jest otrzymanie awansu, zrealizowanie sprzedaży, zbudowanie biznesu, dostanie się na studia, uzyskanie szóstki z biologii, zostanie skautem czy po prostu odnalezienie swojej własnej drogi w życiu.

Często ludzie zadają mi jeszcze jedno pytanie: „Jak zdobyć złoty medal na olimpiadzie?” Odpowiadam wtedy: „To całkiem proste. Musisz być gotów, by zaangażować się na wyższym poziomie niż twoi konkurenci.”

Ta książka może cię zainspirować do zrobienia tego, co nigdy dotąd nawet nie przyszło ci do głowy.

Korzystaj z tych wspaniałych historii. Może się okazać, że nagle ruszysz do działania i zrobisz coś zupełnie nowego w twoim życiu. Będę ci w takim razie mocno kibicował.



SCOTT HAMILTON

złoty medalista w łyżwiarstwie figurowym
na igrzyskach olimpijskich w 1984 roku

Jak powstała ta książka?

Mój tata jest olimpijczykiem i zawodowym mówcą. Odkąd skończyłam siedem lat, zabierał mnie, żebym słuchała, jak przemawia do różnych grup ludzi. Moją ulubioną częścią jego wystąpień jest moment, kiedy mówi o walce o własne marzenia, o tym, jak warto o nie w ogóle walczyć. Będzie trudno, ale kiedy w końcu zrealizujesz swoje marzenia, poczucie wygranej wszystko ci zrekompensuje.

Zawsze jest tak samo. Marzenie, walka, zwycięstwo. ZAWSZE.

Nieważne, jakie masz marzenie, jeżeli jesteś gotów, by ciężko pracować i nie rezygnować, prędzej czy później możesz zrealizować swoje marzenie i świętować zwycięstwo.

Historia szczeniaka

Kiedy miałam sześć lat, postanowiłam, że chcę mieć jamnika. To było moje marzenie. Mama i tata powiedzieli, że nasz ogródek jest za mały dla psa, więc będę musiała poczekać, aż przeprowadzimy się do większego domu. Przez dwa lata czytałam książki o opiece nad psami i o ich szkoleniu. W całym pokoju wieszałam zdjęcia jamników i ciągle rozmawiałam o nich z rodzicami. Nie porzucałam nadziei i starałam się za wszelką cenę pokazać, że będę odpowiedzialną właścicielką szczeniaka. Poszłam na wystawę Houston Dog Show, poznałam hodowców jamników i dowiedziałam się sporo na temat opieki nad takim psem. Byłam skoncentrowana na osiągnięciu celu i nie odpuszczałam.

To była ta trudna część. Ale kiedy skończyłam osiem lat, chociaż jeszcze nie zmieniliśmy domu na większy, moi rodzice stwierdzili, że dowiodłam, iż poradzę sobie. Pozwolili mi wybrać psa. Zwycięstwo!

Historia Kolorado

Urodziłam się w Houston, w stanie Teksas. Houston to naprawdę wielkie miasto, pełne ludzi, zatłoczone, gorące i uwielbiane przez ko-

mary. Nasza rodzina zawsze marzyła o przeprowadzce do Kolorado. Tata zrobił to samo, co ja, kiedy starałam się zasłużyć na psa. Wieszal na ścianach zdjęcia z Kolorado, czytał na temat Kolorado, mówił cały czas o Kolorado, jeździliśmy na wakacje do Kolorado, słuchaliśmy w kółko muzyki Johna Denvera, a na dodatek na tylnych okładkach dwóch swoich książek tata umieścił zdjęcia Kolorado!

Robił tak przez wiele lat. Wyglądało już na to, że nigdy się tam nie przeniesiemy. To była ta część związana z walką. Ale on się nie poddawał, koncentrował się i podsycał swoją nadzieję, aż w końcu w 2010 roku przeprowadziliśmy się do Kolorado. Dzisiaj mieszkamy w pięknym domu na wsi, otoczonym ogromnym terenem, na którym można się bawić. Zwycięstwo!

Historia olimpiady

Tata wziął udział w zawodach saneczkarskich podczas czterech zimowych igrzysk olimpijskich. Nie było mnie jeszcze na świecie, kiedy wystartował w olimpiadzie w Albertville w 1992 roku i w Calgary w 1998 roku, a kiedy startował w igrzyskach olimpijskich w Salt Lake City w 2002 roku, ja miałam zaledwie roczek. Tym bardziej zachwyła mnie wiadomość, że tata zaczął trenować do olimpiady w Vancouver w 2010 roku.

Przez cztery lata obserwowałam, co NAPRAWDĘ znaczy marzenie, walka i zwycięstwo. Tata miał wielkie marzenie, walczył zawięcie o nie, a kiedy je zrealizował, całą rodziną pojechaliśmy do Vancouver świętować razem jego zwycięstwo.

Historia książki

W Vancouver miałam okazję spędzić jakiś czas w miasteczku olimpijskim i poznać wszystkich taty kolegów saneczkarzy. Poznałam też kilku narciarzy i łyżwiarzy. Kiedy zadawałam pytanie, jak się zakwalifikowali na olimpiadę, ich historie wydawały się bardzo podobne. Wszyscy

mieli kiedyś marzenie, musieli pokonać różnego rodzaju trudności – walczyć – a kiedy im się udało, cieszyli się uczuciem zwycięstwa.

Te rozmowy z olimpijczykami podsunęły mi pomysł napisania książki. Mój tata pisze książki, więc i ja zapragnęłam napisać swoją.

Moi rodzice uczyli mnie i mojego brata Gracena w domu. Kreatywne pisanie jest jednym z moich ulubionych zajęć. Uwielbiam pisać rozmaite historie. Kiedy wróciliśmy z olimpiady w Vancouver, opowiedziałam tacie o moich planach napisania książki opowiadającej o olimpijczykach, która mogłaby ludziom pokazać, jak można walczyć o swoje marzenia.

Moim marzeniem było napisanie książki i stanie się w ten sposób pisarką. Któregoś dnia, jedząc z tatą kolację w meksykańskiej restauracji, powiedziałam: „Tato, ja nie będę miała wiecznie dziesięciu lat. Musimy zacząć pracować nad moją książką!”. Opracowaliśmy więc plan. Postanowiliśmy zadać stu olimpijczykom trzy pytania:

1. Kiedy pojawiło się twoje marzenie o olimpiadzie?
2. Jakie trudności musiałeś pokonać po drodze?
3. Jak się czułeś, kiedy zrealizowałeś to marzenie?

Rozesłaliśmy je mailem do wielu olimpijczyków i powoli zaczęły napływać odpowiedzi. Każdy z pytanych przeze mnie napotkał na swej drodze pewne trudności, ale nikt z nich nie porzucił nadziei, wszyscy koncentrowali się na swoim celu i nie rezygnowali, aż w końcu zrealizowali swoje marzenia i zwyciężyli.

W miarę czytania napływających historii zauważyliśmy, że w zasadzie można w nich wyróżnić pięć tematów: wiara w marzenie, planowanie, zaangażowanie w realizację marzenia, działanie oraz wykazanie się charakterem, który pozwala wytrwać w obliczu trudności. Podzieliliśmy więc książkę na pięć części tak, by czytelnikowi było łatwiej poznać kolejne etapy prowadzące do sukcesu.

Mam nadzieję, że spodobają ci się te historie, choć podobne do siebie, to jednak całkowicie różne. Mam też nadzieję, że po ich przeczytaniu nabierzesz odwagi, by zawalczyć również o swoje własne marzenia.

A kiedy zrealizujesz marzenia i osiągniesz osobiste zwycięstwo, z chęcią poznam twoją historię.

Walcz o swoje marzenia!

**GABRIELA
GONZALEZ**



*Wszystko, co kiedykolwiek
byłem w stanie osiągnąć
w łyżwiarstwie i w życiu,
osiągnąłem dzięki pokonaniu
przeciwności losu
i dzięki wytrwałości.*

– SCOTT HAMILTON

łyżwiarstwo figurowe, 1980, 1984



CZĘŚĆ PIERWSZA

UWIERZ W SWOJE MARZENIE

JIM CRAIG

hokej na lodzie – Stany Zjednoczone
Lake Placid 1980



Widziałeś kiedyś film „Cud w Lake Placid”? To bardzo inspirujący film opowiadający o „cudzie na lodzie” podczas igrzysk olimpijskich w Lake Placid w 1980 roku. Drużyna Związku Radzieckiego była wtedy najlepsza na świecie, a drużyna Stanów Zjednoczonych składała się w większości ze studentów college’ów, którzy grali razem zaledwie od sześciu miesięcy. Wszyscy spodziewali się, że Sowieci wygrają, jednak to Amerykanie pokonali zespół Związku Radzieckiego, zyskując w bramkach największą przewagę, z jaką kiedykolwiek wygrano w meczu hokejowym podczas igrzysk. Jim Craig był wtedy bramkarzem w drużynie amerykańskiej. Przechwycił 36 z 39 strzałów Sowieców i jego drużyna wygrała 4 do 3. Dzisiaj Jim jest zawodowym mówcą.

Uwierz, że twoje marzenie jest możliwe do zrealizowania

O wzięciu udziału w olimpiadzie zacząłem marzyć już w trzeciej klasie, niemal w tym samym czasie, kiedy stawiałem pierwsze kroki na lodowisku. Nawiasem mówiąc, wybrałem sobie pozycję bramkarza, ponieważ miałem w ogóle niewielkie pojęcie o hokeju – o zasadach i całej reszcie. Wykombinowałem, że bramkarz musi przecież tylko wiedzieć, jak trzymać krążek z dala od bramki.

Kiedy byłem w czwartej klasie, moja nauczycielka zauważyła, że siedzę z tyłu sali, pisząc coś i nie zwracając uwagi na jej polecenia. Krzyknęła do mnie: „Jimmy, co ty tam robisz?”. Z przekonaniem i pewnością siebie wypaliłem: „Ćwiczę swój autograf, ponieważ zamierzam wziąć udział w olimpiadzie i ludzie będą się ustawiali w kolejce po moje autografy”.

Miałem talent do hokeja, ale zawsze byłem bardzo niski. W szkolnej drużynie zacząłem grać już od pierwszej klasy, ale wtedy miałem 155 centymetrów wzrostu i ważyłem 50 kilogramów. W ciągu roku urosłem trochę, ale za to przez kolejne dwa lata mocno przytyłem, tak że miałem 177 centymetrów wzrostu i ważyłem 82 kilogramy. Mojej drużynie szło dobrze i mnie szło dobrze. Nadal jednak z żadnego fajnego college’u nie dostałem propozycji dołączenia do drużyny hokejowej. Uczęszczałem wtedy do Massasoit Community College, gdzie oczywiście była taka drużyna. Posłuchałem rady mojego mentora, Neila Higginsa, który namówił mnie, żebym maksymalnie wykorzystał swoje możliwości tam, gdzie już byłem. Trenowałem i grałem zawzięcie, byłem bramkarzem w naszej drużynie, kiedy wygramyśmy krajowe mistrzostwa college’ów.

Swoją grą zwróciłem uwagę Jacka Parkera, trenera na Uniwersytecie Bostońskim, ważnej postaci świata hokejowego. Zaoferował mi pełne stypendium, gdybym zdecydował się grać w Terrierach. Zaczę-

łem jako bramkarz rezerwowo, aż w końcu zasłużyłem na pozycję startową, na której grałem już przez całą karierę w drużynie Uniwersytetu Bostońskiego. Ale chociaż naprawdę dobrze grałem, przeżywałem ogromny ból emocjonalny, ponieważ w tamtym czasie moja mama walczyła z rakiem. Na pierwszym roku studiów, wtedy, gdy Uniwersytet Bostoński wygrał mistrzostwa krajowe, codziennie odwiedzałem mamę w szpitalu. Mama zmarła latem przed końcem moich studiów.

Na ostatnim roku zakwalifikowałem się do All-America, a potem zostałem wybrany do składu drużyny USA na zimowe igrzyska olimpijskie w 1980 roku. Już sam fakt bycia częścią drużyny olimpijskiej był dla mnie spełnieniem marzeń. To było marzenie moje i moich rodziców. Kiedyś nawet mama, leżąc już w szpitalu, powiedziała mi, że jeżeli będę miał możliwość reprezentowania mojego kraju w sporcie, to powinienem z niej skorzystać.

Zdobycie złotego medalu oznaczało dla mnie nie tylko osobiste osiągnięcie, ale także osiągnięcie dokonane dzięki świetnej pracy zespołowej. Cieszyłem się nim ze wszystkimi, których praca, miłość i poświęcenie przyczyniły się do zwycięstwa: z kolegami z drużyny, rodzicami, trenerami i mentorami, moim rodzeństwem i najlepszymi przyjaciółmi.

Jim Craig wierzył, że jego marzenie jest możliwe do zrealizowania, kiedy był dopiero w czwartej klasie. Następnie przez wiele lat ciężko pracował, żeby mogło się ono ziścić. Ja zawsze wierzyłam, że pewnego dnia będę miała psa. Przez dwa lata starałam się udowodnić moim rodzicom, że jestem wystarczająco odpowiedzialna, żebym mogła mieć psa. Po tych dwóch latach rodzice podarowali mi miniaturowego jamnika – nazwałam go Biskopt. Jeżeli uwierzysz, że twoje marzenie może się spełnić, i jeżeli pracujesz na to, uda ci się je zrealizować.

Uwierz w niewiarygodne.

– MARY LOU RETTON
gimnastyka, 1984

MARCELO GONZALEZ

saneczkarstwo – Argentyna
Salt Lake City 2002



Marcelo Gonzalez to mój wujek. Wujek Marcelo przyglądał się mojemu tacie podczas jego zmagania na igrzyskach olimpijskich w Calgary w 1988 roku i w Albertville w 1992 roku, po czym zdecydował, że też chce wziąć udział w olimpiadzie. Co prawda przed trzydziestką nigdy nie siedział w sankach sportowych, ale zakwalifikował się do udziału w olimpiadzie w Salt Lake City w 2002 roku. Kiedy wujek i tata ścigali się w Salt Lake City, byli pierwszymi na świecie braćmi, którzy konkurowali ze sobą w saneczkarstwie męskim podczas olimpiady. Dzisiaj wujek Marcelo jest architektem w Houston.

Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć

W 1988 roku poleciałem do Kanady, żeby obserwować, jak mój brat Ruben startuje w zawodach saneczkarskich podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Calgary. Gdy tam dotarłem, Ruben zorganizował dla mnie wejściówkę do wioski olimpijskiej. Miałem okazję poznać różnych sportowców z całego świata. Widziałem, gdzie mieszkali i trenowali, a potem jedliśmy wspólne posiłki w kantynie. Kilka dni później byłem przy torze saneczkarskim, obserwując zmagania Rubena. Miałem nikłe pojęcie o tym sporcie i nigdy nie widziałem zawodów na żywo. W tamtym momencie nie miałem jeszcze marzenia ani żadnych aspiracji, by zostać olimpijczykiem. Ale za każdym razem, kiedy widziałem Rubena przelatującego koło mnie na swoich sankach, jakieś dziwne myśli zaczęły się rodzić coraz częściej w moim umyśle. Skoro on może, to pewnie też mogę i ja. Właśnie tam to wszystko się dla mnie zaczęło.

Dziesięć lat później oglądałem w telewizji zimowe igrzyska olimpijskie. Wtedy miałem już za sobą studia architektoniczne i pracowałem na stażu. Kiedy oglądałem kolejne zawody, ta myśl, że skoro Ruben mógł, to i ja dam radę, zaczęła coraz bardziej do mnie docierać. To jeszcze nie było marzenie o olimpiadzie – była to tylko myśl, że jeżeli nie zrobię tego teraz, to będę żałował do końca życia.

Następnego dnia poszedłem na lunch z Rubenem. Spytałem go, co musiałbym zrobić, żeby zakwalifikować się na igrzyska olimpijskie. Wyjaśnił mi zasady i wymogi związane z kwalifikacją. Potem zadzwonił do swojego byłego trenera i wspomniał, że zainteresowałem się saneczkarsstwem. Miałem wtedy 33 lata i Günther, ten trener, wcale nie był zachwycony pomysłem trenowania od podstaw kogoś w moim wieku. Powiedział tylko, że za dwa tygodnie w Calgary jest zgrupowanie dla nowych zawodników. Ze względu na znajomość z Rubenem, trener zgodził się, żebym wziął w nim udział.

Wykorzystaj szansę, bo inaczej zostanie ci tylko żal

Dwa tygodnie później byłem już w Calgary. W tym samym miejscu, gdzie wiele lat wcześniej widziałem, jak ścigał się Ruben. Postanowiłem wykorzystać przysługujący mi w pracy urlop. Chciałem sprawdzić, czy to jest coś, co naprawdę chciałbym robić. Nie byłem wcale pewien. Nigdy nie siedziałem w sankach. Dorastałem w Teksasie, więc nie byłem przyzwyczajony do śniegu. Ja naprawdę nie lubię zimnej pogody. Ale oto byłem tam. Pełen pytań.

Następnego dnia wczesnym rankiem usiadłem pierwszy raz na sankach. Günther kazał mi wystartować z połowy długości toru. Powiedział, żebym się odprężył i poczuł, jak sanki reagują na kształt toru. Postawił nogę koło mojego ramienia, po czym popchnął sanki. Czuję, jak nabierają prędkości. Czuję, jak wiatr mnie owiewa i jakie siły działają na mnie na zakrętach.

Pokochołem wyjątkowość tego sportu. Architektura jest rozległą dziedziną, z wieloma niuansami. Na torze zaś chodziło tylko o to, by zjechać z góry na dół w jak najkrótszym czasie. Nic poza tym się nie liczyło i wszystkie decyzje podejmowałem w tym jednym celu. Zjazd trwał niecałą minutę, ale kiedy dojechałem do mety, już to wiedziałem. Byłem olimpijczykiem. W głowie i w sercu czułem, że to jest możliwe. Zaraziłem się tym olimpijskim marzeniem. To wszystko trwało niecałą minutę, ale ja już widziałem, jak wchodzę na stadion olimpijski w defiladzie zawodników ze wszystkich krajów. W tamtej chwili czułem się już olimpijczykiem. Musiałem tylko jeszcze wykonać pracę, żeby to się ziściło.

Zapłać cenę – wykonaj pracę

Po drodze pojawiło się wiele przeszkód. W pierwszym roku zrezygnowałem z pracy i otworzyłem własną firmę architektoniczną, GonzalezArchitects.com, żebym mógł łączyć pracę z harmonogramem treningów i zawodów. Nie miałem funduszy, co ograniczało liczbę

moich treningów. A mniejsza ilość treningów przekładała się na więcej kontuzji na torze. Największą przeszkodą stało się moje marzenie o olimpiadzie i wiara, że dam radę je zrealizować. Czy zajęło mi to dziesięć lat myślenia o tym, czy minutę spędzoną na torze, żeby wprowadzić je w życie, tego nie wiem. Ale kiedy marzenie się pojawiło, wszystko inne stało się po prostu kolejnym krokiem ku realizacji mojego marzenia.

W 2002 roku razem z Rubenem wzięliśmy udział w zimowych igrzyskach olimpijskich w Salt Lake City. Cieszyłem się, ale nie tak, jak wydawało mi się na początku. Nie zdawałem sobie sprawy, ile miejsc po drodze odwiedzę i jakich ludzi poznam, z których wielu stanie się moimi przyjaciółmi, przeżywającymi ze mną później tę największą przygodę. Sama podróż, z dobrymi i złymi jej aspektami, stała się nagrodą równie wielką, jak osiągnięty cel. Wszystko, od pierwszego zjazdu, do którego popchnął mnie Günther, aż po ostatni zjazd na olimpiadzie, było warte przeżycia. Naprawdę warto było.

Czy dopuściłeś kiedykolwiek, by myśl o porażce powstrzymała cię od zrobienia czegoś, czego naprawdę chciałeś? Czy później uczucie żalu nie drążyło cię niczym choroba? Gdy wujek Marcelo oglądał zimowe igrzyska olimpijskie w 1988 roku, zrozumiał, że jeśli choć raz nie spróbuje sił w saneczkarstwie, to będzie żałował przez resztę życia. I chociaż, mając 33 lata, był o wiele starszy od pozostałych zawodników, zrobił to, mimo wszystko, żeby potem niczego nie żałować. Jeżeli będziesz za wszelką cenę dążył do urzeczywistnienia swojego marzenia, to będziesz żył bez żalu, a życie uczynisz wspaniałą przygodą.